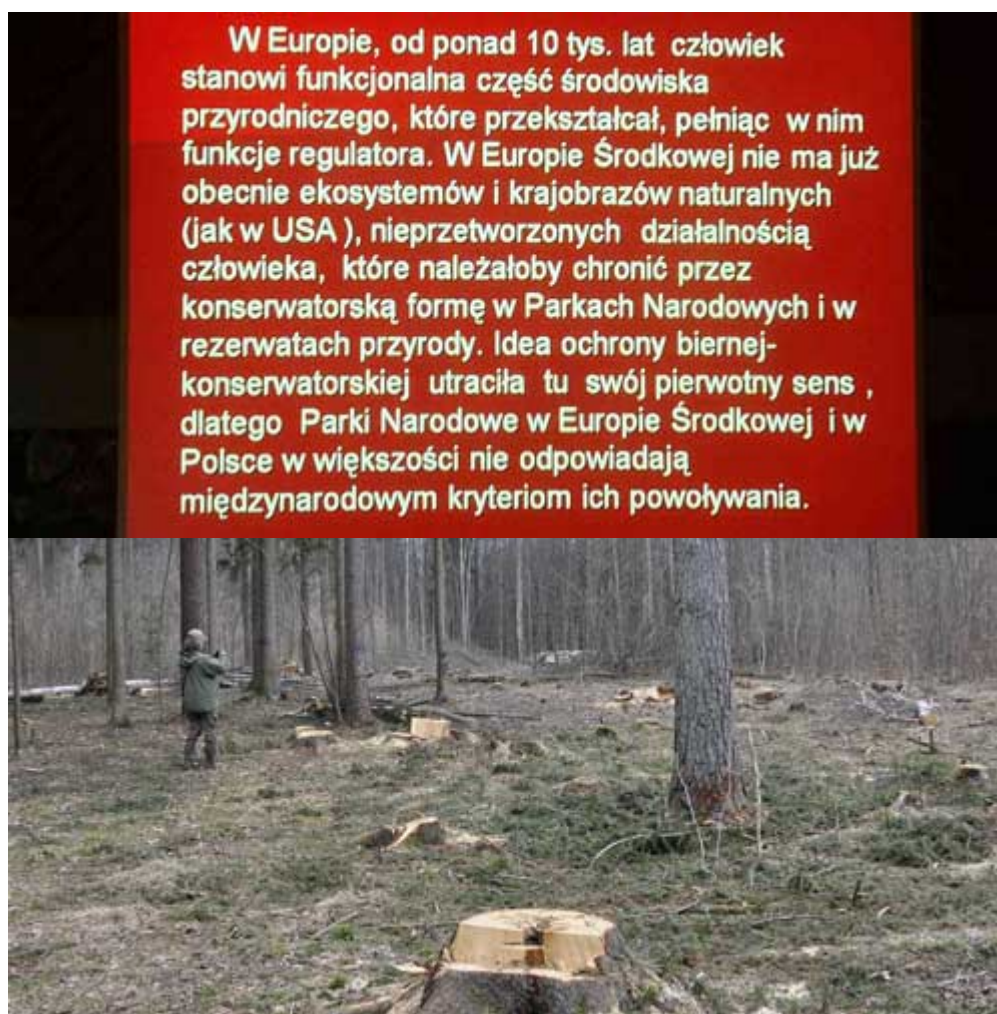


# Oni

Z perspektywy Białowieży

Oni myślą, że bez nich cała przyroda popełni samobójstwo, więc oni jej POMAGAJĄ. Muszą pomagać, bo są odpowiedzialni. Od 15 sierpnia zaczęli pomagać ptakom.

Strzelają więc tonami śrutu do wszystkiego, co lata, choć często nie potrafią odróżnić w locie gatunku chronionego od łownego. Ale gdyby nie strzelali, to ich zdaniem ptactwo wszelakie tak by się rozmnożyło, że narobiłoby szkód całej przyrodzie! Pomagają też innym zwierzętom i dokarmiają je w zimie, szczególnie gatunki łowne, bo a nuż by przemarzły i pozdychały, dając pożywienie padlinożercom takim jak brzydkie kruki, borsuki i inne nikomu z NICH niepotrzebne istoty.



Góra: Slajd z prelekcji profesora R. Poznańskiego

Dół: A tak wygląda w praktyce ochrona przez gospodarowanie... Fot.

Janusz Korbela

Ale że z dobrego serca dokarmiają, to zwierzęta się potem mnożą i ONI muszą im pomagać i regulować stada, bo byłoby tego wszystkiego za dużo! Pomagają też lasowi w ogóle. Wycinają duże drzewa, żeby młode miały światło i żeby przerwać tę *swoistą aborcję młodych drzew*, jaka ICH zdaniem w różnych rezerwach i parkach narodowych ma miejsce z powodu cienia rzucanego przez zapomniane przez nieuwagę i pozostawione w lesie stare przestoje.

ONI wywożą i wysypują do lasu zerwany asfalt z remontowanych dróg i wszelki gruz, żeby utwardzić drogi, które głupia przyroda rozmywa i trudno potem samochodem wjechać po byka upolowanego dla dobra przyrody. Dbają też o to, żeby las był piękny, żeby nie leżała w nim zgnilizna i nie rozprzestrzeniała szkodników (te wszystkie martwe drzewa, fascynujące zboczonych przyrodników, których to zdaniem tam właśnie, a nie w posprzątanym, higienicznym lesie, jest bogactwo życia). Z tymi szkodnikami to też robota bez końca, bo głupia przyroda ciągle je mnoży. A jeszcze są inne zarazy, jak na przykład wilki, robiące szkody i straszące dzieci, szczególnie te, które nieopatrznie ubiorą czerwone nakrycie głowy. Więc ONI domagają się strzelania do wilków, dla ich dobra.

ONI wiedzą też, że największymi szkodnikami lasu są jeleni i dziki, czyli kopytne – jak wyjaśnił dyrektor parku na Białorusi. Potrafią zjeść młode drzewka i zamienić las w pustynię! Więc ONI pomagają jak tylko potrafią, zapraszają nawet zagranicznych myśliwych, żeby za zarobione od nich pieniądze posadzić właściwe gatunki we właściwy sposób i ogrodzić wysokimi siatkami przed bezwzględną zwierzyną. Bo oni wiedzą, że *na szczycie drzewa życia siedzi człowiek a nie robak*.

Kiedy ONI opracowywali coraz lepsze metody walki ze szkodnikami, metody regulacji pogłowia, ujarzmiania rzek, utwardzania dróg leśnych, hodowania lepszych lasów, to w ostatnich fragmentach przetrwałej jeszcze Puszczy spotkali się przedstawiciele mniejszości – różne zwierzęta i rośliny – na tajemnej naradzie. Zebrali się, żeby napisać wspólną skargę na NICH. W lasach, jeziorach i rzekach oprócz wszelakich ICH odpadów jest mnóstwo ołowiu, a postrzelone osobniki giną w męczarniach. W ICH modyfikowanych genetycznie uprawach nie żyje motyl. ICH wielkie wiatraki tną ptaki na kawałki, a na drogach giną rozjeżdżane miliony płazów, które na wiosnę muszą wrócić do miejsc rozrodu.

ONI na polowaniu myślą żubra z dzikiem, jelenia z zającem, a czasami nawet dzika z teściową. Bo lubią pomagać – zabijając. ONI piszą w swoich opracowaniach, że dzisiejsza, piękna Puszcza jest wynikiem prowadzenia przez NICH od kilkuset lat w sposób ciągły kontroli tej przyrody. ICH zdaniem ochrona przyrody prowadzi do całkowitej zagłady przyrody. ONI wierzą tylko w świat przez nich tworzony i kontrolowany. ONI robią wszystko dla naszego dobra, bo według nich – jeśli oni stracą kontrolę nad czymkolwiek, to to nieuchronnie zginie! ICH wiara spełnia kryteria sekty, jeszcze nienazwanej.

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: [puszcza-bialowieska.blogspot.com](http://puszcza-bialowieska.blogspot.com)